

Wyborcze sukcesy AfD i CDU

3 listopada 2023

8 października w wyborach do krajowych parlamentów Bawarii i Hesji zwyciężyły „systemowe” partie chadeckie, tj. CSU i CDU. Ale sukcesy odniosła też narodowo-konserwatywna Alternatywa dla Niemiec i Wolni Wyborcy z Bawarii.

W 6,5-milionowej Hesji rządząca tam od lat centrowo-„demokratyczna” CDU ostatnio wspólnie z euro-komunistycznymi Zielonymi zdobyła aż 34,6 proc. głosów – tj. aż o 7,6 proc. więcej niż w roku 2018. A dość wolnościowo-prawicowa Alternatywa dla Niemiec (AfD) była druga i otrzymała 18,4 proc. głosów – aż o 5,3 proc. więcej niż 5 lat temu.

Trzeba pisać „aż”, bo w politycznym systemie i warunkach Niemiec, zasadniczo stabilnych co najmniej od lat 1970., każde takie 2-3 proc. to już dużo. Te 18,4 proc. głosów to najlepszy w historii wyborczy wynik AfD w landzie „starej” RFN – tej sprzed jej połączenia z komunistyczną NRD. Trzecie miejsce w Hesji zajęła SPD z wynikiem 15,1 proc. (o 4,7 proc. mniej niż uprzednio), a czwarte Zieloni – 14,8 proc., tj. aż o 5 proc. głosów mniej niż 5 lat wcześniej. Super! Tak więc widać, że w stabilnych od lat prawnych i politycznych warunkach niemieckich, w których każdy procent głosów mniej czy więcej to już znacząca zmiana, socjaliści z SPD i radykalnie lewicowi Zieloni ponieśli wyraźną porażkę.

Oczywiście głównym powodem tej porażki nie była krytyczna ocena przez wyborców polityki regionalnych organizacji SPD i Zielonych, ale fatalna w skutkach polityka federalnego rządu w Berlinie – kierowanego od grudnia 2021 r. właśnie przez szefów tych partii. Polityka szczególnie fatalna w dziedzinie imigracji, „ochrony klimatu”, energetyki i gospodarki. Wyborcza frekwencja w Hesji wyniosła ok. 66 proc. i była tylko nieznacznie niższa od frekwencji z roku 2018. Demoliberalna FDP otrzymała tylko 5 proc. głosów, a Wolni Wyborcy (Freie

Wähler) 3,5 proc.

Dotychczasowy premier rządu Hesji Boris Rhein z CDU zapewne zechce kontynuować obecną koalicję jego partii z Zielonymi, choć w rezerwie ma też możliwość koalicyjnej współpracy z SPD. To kolejny przykład zjawiska, że CDU, dawniej w całych Niemczech w wielu kwestiach umiarkowanie prawicowa (co najmniej do roku 1989), od kilkunastu lat staje się coraz bardziej oportunistyczna wobec żądań i ideologii lewicy oraz wobec swoich „demokratycznych partnerów” z partii Zielonych czy z SPD.

Oczywiście premier Rhein, reprezentant czołowej partii Republiki Federalnej, zapewne nie zechce jakiejkolwiek współpracy z Alternatywą dla Niemiec – choćby tylko w niektórych głosowaniach, tych szczególnie ważnych dla kraju. Bo od początku i od dawna CDU ma to surowo zabronione. Przez kogo? Ano, formalnie przede wszystkim przez federalny zarząd CDU – już od roku 2014. A także (już nieformalnie) przez wielkie media państwowe jak ARD czy ZDF, przez kierowników SPD, Zielonych i FDP, przez wpływową Centralną Radę Żydów w Niemczech itp. organizacje. System sterowanej przez nie „demokracji” skutecznie zakazuje więc jakiejkolwiek współpracy z jakąkolwiek prawdziwie „narodową” czy prawicową organizacją lub partią. Das ist nicht richtig!

Po wyborach w Bawarii

Natomiast w 13,5-milionowej Bawarii rządząca tam już od 1958 r. chadecka CSU zdobyła tylko 37 proc. głosów – to o 0,2 proc. mniej niż w roku 2018 i aż o 10,7 proc. mniej niż w roku 2013 (a np. w roku 2003 osiągnęła aż 60,7 proc. wyborczego poparcia (!)). W landtagu liczącym 203 posłów CSU ma ich teraz 85. Dotychczasowy koalicjant bawarskich chadeków – dość konserwatywni i wolnościowi Wolni Wyborcy (Freie Wähler) – poprawili swój wynik sprzed 5 lat aż o 4,2 proc. i otrzymali 15,8 proc. głosów poparcia i 37 mandatów.

Alternatywa dla Niemiec otrzymała 14,6 proc. ogółu głosów (o 4,4 proc. więcej niż 5 lat temu) i 32 mandaty, Zieloni 14,4 proc. (o 3,2 proc. mniej), a socjaliści z SPD zaledwie 8,4 proc. (minus 1,3 proc. w porównaniu z poprzednimi wyborami). Wyborczą klęskę poniosła także demoliberalna FDP, która tym razem w bawarskim landtagu już nie będzie mieć swoich posłów, gdyż otrzymała zaledwie 3 proc. głosów – poniżej wyborczego progu. Frekwencja wyniosła ok. 73 proc.

Należy zauważyć, że wyborczy wynik AfD w Bawarii byłby z pewnością znacząco lepszy, gdyby nie spora konkurencja silnych w tym landzie – już od kilkunastu lat – Wolnych Wyborców, którzy w niektórych sprawach mają podobne poglądy i postulaty, jak działacze AfD. Np. w sprawach koniecznych wolności gospodarczych, obrony tradycyjnego chłopskiego rolnictwa, rozsądnej ochrony środowiska, a przede wszystkim w kwestiach światopoglądowych Wolni Wyborcy są chyba bardziej konserwatywni niż przeciętni działacze „nacjonalistycznej” Alternatywy dla Niemiec. Najprawdopodobniej ich rządowa koalicja z chadekami, dość pomyślnie wypróbowana w latach 2018-2023, będzie kontynuowana. Dość pomyślnie, jeśli nie liczyć złych skutków fatalnej „pandemicznej” polityki rządu w Monachium w latach 2020-2022 – pełnej różnych zakazów i nakazów oraz niemądrych ograniczeń wolności i gospodarki. Tj. polityki rządu CSU i FW znacząco ostrzejszej i gorszej dla ludzi niż w kilku innych landach na zachodzie i północy Niemiec (niż np. w bardziej wolnościowym wówczas Szlezwiku-Holsztynie).

Czy AfD będzie totalnie izolowana i blokowana przez następnych 10 lat?

Być może za niespełna 5 lat, już po następnych wyborach w Bawarii i Hesji, a wcześniej w innych landach albo po wyborach do Bundestagu (we wrześniu 2025 r.) okaże się, że to „systemowe” blokowanie Alternatywie dla Niemiec wszelkich

możliwości współrzędzenia – także w landach, miastach i powiatach – finalnie okaże się dla tej partii korzystne. Bo wtedy już uzyska tak duże społeczne i wyborcze poparcie, rządu może nawet 32-35 proc., że jej ciągłe polityczne i prawne blokowanie i zwalczanie okaże się już dla „systemu” i mediów RFN zbyt trudne. A wydaje się, że szanse na te 32 proc. społecznego poparcia naprawdę istnieją – głównie dzięki kontynuowaniu przez kolejne rządy RFN i rządy ww. i innych landów idiotycznej i euro-komunistycznej, niezmiernie kosztownej i antynarodowej polityki imigracyjnej, „klimatycznej”, socjalnej, podatkowej itd. Gut!

Takie szanse istnieją, tym bardziej że względne sukcesy chadeków w Bawarii i Hesji (a przede wszystkim wyraźny sukces CDU w Hesji), wynikły tegoż 8 października głównie ze sprzeciwu wyborców wobec polityki rządu kanclerza Olafa Scholza z SPD, jego partyjnych towarzyszy, Zielonych i FDP. W kampanii wyborczej obie partie chadeckie głosiły bowiem propagandę uczynienia z głosowania na partię swoistego plebiscytu – dotyczącego oceny władz federalnych w Berlinie. A do najważniejszych tematów tej kampanii w Bawarii i Hesji należały: liczne i ciężkie problemy wynikające od wielu miesięcy i już każdego dnia z masowej imigracji, od lat wspieranej przez kolejne rządy RFN, a także stopniowo pogarszająca się sytuacja gospodarcza i finansowa w Niemczech i w ich wszystkich 16 landach – sytuacja lokalnych budżetów, wielu firm i już większości gospodarstw domowych.

Już po wyborach okazało się (po kilku badaniach), że problemy związane z imigracją były najważniejszym tematem kampanii wyborczej w Bawarii dla aż 83 proc. ankietowanych, którzy w dodatku odpowiedzieli się w ogromnej większości za jej znaczącym ograniczeniem. Są to więc i będą nadal tematy bardzo pasujące AfD i jej propagandzie – szczególnie te dot. pilnej konieczności powstrzymania masowej imigracji. A ponadto wyborcze sukcesy tej konserwatywnej partii w Hesji i Bawarii zapewne pozwolą jej znacząco poprawić w Niemczech Zachodnich

jej dotychczasowy negatywny wizerunek „populistycznej partii protestu ze Wschodu [tj. z byłej NRD]”. Wizerunek kreowany głównie przez wielkie media lewicowe – w Niemczech dominujące od ponad 30 lat.

Podobno w Bawarii członkowie Alternatywy dla Niemiec i jej sympatycy przekonali do swoich postulatów i żądań i do głosowania na listę AfD aż ponad 82 tys. wcześniejszych wyborców CSU i ok. 40 tys. wyborców FDP. A także skutecznie zachęcili do głosowania na AfD aż ok. 80-81 tys. obywateli dawniej w wyborach w ogóle nie głosujących (wg faz.net). Sehr schön und demokratisch!

Dobre wieści z Austrii

W drugiej dekadzie października, w badaniach preferencji politycznych partii – tych przeprowadzanych w całych Niemczech, Alternatywa dla Niemiec osiągała już 22 proc. poparcia (badanie Kantar – Emnid opublikowane 14 X), a nawet 23 proc. (sondaże Infratest Dimap z 12 października oraz INSA z 16 października). W powyższych badaniach Wolni Wyborcy osiągalni w skali całych Niemiec dość skromne 3-4 proc. ankietowych głosów. Ale 17 października nadeszła jeszcze lepsza wiadomość z Austrii. Wolnościowa Partia Austrii (Freiheitliche Partei Österreichs), w roku 2019 skutecznie „zdołowana” przez ataki wielkich mediów z powodu udziału jej dwóch szefów w rzekomej wielkiej „aferze” polityczno-finansowej, sprowokowanej przez jakichś tajniaków, od kilkunastu miesięcy wyraźnie odżywa i cieszy się rosnącym poparciem obywateli.

Jak podał korespondent konserwatywnego berlińskiego tygodnika „Junge Freiheit” w Wiedniu, w sondażu przeprowadzonym 9-12 października na zlecenie dużych mediów państwowych – agencji prasowej APA i ATV – wolnościowcy z FPÖ już wręcz deklasują swoich starych i „systemowych” rywali o 10-11 proc. We wspomnianym sondażu dostali bowiem aż 32 proc. głosów,

rządzący chadecy z Partii Ludowej zaledwie 22 proc., a socjaliści tylko 21 proc. W stosunku do wyników wyborów parlamentarnych w roku 2019, wolnościowcy z FPÖ – od ponad 23 lat m.in. mocno sprzeciwiający się masowej imigracji i socjalnym przywilejom dla cudzoziemców – dostali w tym sondażu aż 15,8 proc. głosów więcej, chadecy 15,5 proc. mniej, a socjaliści prawie utrzymali swoje poparcie (minus 0,2 proc.). Wunderbar! Oby tak dalej!

Autorstwo: Tomasz Myslek

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)